poste restante Kraków

Nr. 10. | 10. Stycznia 1884. | Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Pawła.
Piątek: Higiniusza.
Sobota: Arkadjusza.

Niedziela. Hilarego.
Poniedziałek: Feliksa.
Wtorek: Maura.
Środa: Marcelego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy.

Wschód słońca o 7 g. 55 mint.
Zachód słońca o 4 g. 20 min.
Długość dnia 8 godz. 25 min.
Barometr idzie w górę.

Kłopoty egipskie.

Wzbierająca z południa wielka fala mahometańskiego fanatyzmu, zdala już wywołuje bezradne rozprzężenie w Egipcie. Przedwczesnemi były wieści o energicznych postanowieniach, jakie powziąć miał względem Egiptu gabinet angielski. Przeciwnie, p. Gladstone oddaje Sudan Mahdiemu, a właściwie Turcji, jeżeli ta zechce wyciągać z tego pieca kasztany — Kedywa zaś i Egipt pozostawia własnemu losowi....

Na notę, wysłaną przez gabinet egipski do Londynu, zawierającą w formie ultimatum żądanie skutecznej od Anglji pomocy — pod groźbą oddania Turcji Sudanu, odpowiedział gabinet angielski także notą, w której powiada, że Anglja nic nie ma przeciwko odstąpieniu Turcji Wschodniego Sudanu, jeżeli W. Porta uzna za stosowne odebrać go Mahdiemu.... i urządzi ekspedycję *via* Suakim własnym kosztem. Gabinet angielski daje następnie rady swemu egipskiemu koledze. Tłumaczy mu, że Egipt własnemi siłami nie jest w stanie odzyskać Sudanu — najrozumniej więc będzie oddać Mahdiemu cały zawojowany dotąd przezeń i niezawojowany szmat kraju: Darfur, Kordofan, Sennar etc., wojska zaś egipskie cofnąć aż do drugiej katarakty nilowej, przy Wadyhalfa i tam oczekiwać proroka. Pełnomocnik angielski major Baring ma także z angielskiemi posiłkami bronić tej pozycji....

A co, jeżeli Mahdi rozerwie ten niezbyt silny wał ochronny i posunie się ze swymi żądnymi boju i zfanatyzowanymi wojownikami ku dolnemu Egiptowi?

Wtedy trzeba będzie na gwałt ogłaszać krucjatę przeciwko Islamowi, który wyszedłszy z podrównikowych, dyszących żarem pustyń afrykańskich, rozlać się może daleko i szeroko.

Nota angielskiego gabinetu, po tem, co Anglja zrobiła już w Egipcie, po owem bombardowaniu Aleksandrji i zgnieceniu powstania Arabiego paszy—uważaną jest za objaw małoduszności i krok fałszywy politycznie. Równa się on zupełnej prawie kapitulacji i pozostawieniu Egiptu własnemu losowi.

Losu tego jednak nikt nie chce dźwigać na swych barkach. W odpowiedź na notę angielską—gabinet egipski Szeryfa paszy podał się do dymisji, a i sam Kedyw, Tewfik basza, stanowczo chce rezygnować ze zbyt kłopotliwego stanowiska, tembardziej, że zdołał już podobno uciułać niezły mająteczek, którym pocieszy się po utracie władzy.

W sferach angielskich wentylują się już różne projekta nowego urządzenia Egiptu. Jedni proponują, żeby Tewfik ustąpił z swego wicekrólewskiego tronu na rzecz syna swego Abbas'a, któremu dodanyby był wspomniany major Baring w charakterze regenta i pierwszego ministra. Drudzy chcą wysłać po prostu do Kairu angielskiego rezydenta i urządzić okupację Egiptu na wzór Indji. Inni nareszcie chcieliby widzieć w Egipcie silny rząd narodowy, któryby tylko do czasu potrzebował pomocy angielskiej. Ten plan najmniej niewątpliwie liczy zwolenników....

Wszystko to jednak są czcze projekta, póki Mahdi grozi Egiptowi od południa i wtargnąć doń może bez wielkiego mozołu. Do położenia jednak stanowczej tamy groźnemu ruchowi islamskiemu, liberalny gabinet Gladstone'a za mało okazuje energji. Francja także dopiero teraz zaczyna się interesować bliżej sprawami egipskiemi, a między Kairem, Londynem i Paryżem odbywać się ma żywa wymiana depesz....

Wszystko to jest dopiero początkiem dalszych powikłań i niespodzianek, jakie nam niewątpliwie sprawa egipska rychło przyniesie.

(lw.)

KRONIKA.

† **Z Niewielu.** W Dłutkach w Sandomierskiem zmarł w końcu zeszłego miesiąca Klemens Miechowicz, Napoleończyk, na Podlasiu zaś we wsi Krzemionkach zmarł porucznik napoleoński Jan Plewiński.

Teatr. (Repertoar). W piątek „Gęsi i Gąski“, komedja w 5 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę „Cyrulik Sewilski“ opera Rossiniego.

W niedzielę wieczorem „Straszny dwór“ opera Moniuszki.

Pan Zamojski, ulubieniec lwowskiej publiczności, obrał sobie na benefis pięcioaktową komedję Józefa Korzeniowskiego p. t. „Plotkarz“. Tak jesteśmy pewni, że sympatyczny i dobry artysta zadowolniony będzie pod względem materjalnym z benefisu, że za zbyteczne uważamy zachęcać publiczność do zamanifestowania mu swego uznania i swej sympatji. Z naszej strony podnieść musimy wybór sztuki autora, niezasłużenie zapomnianego na lwowskiej scenie.

Stypendjum. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendjum z fundacji im. Marji Kruszewskiej w rocznej kwocie 138 złr., przeznaczone dla ucznia szkoły rolniczej w Dublanach. Kompetować mogą uczniowie rit. lat. urodzeni w Galicji lub synowie księży wygnanych z dyecezji chełmskiej. Pierwszeństwo zaś mają uczniowie urodzeni w obwodzie Sokalskim. Termin do wnoszenia podań na ręce prze-

---

9)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

Taka suma argumentów nadwerężyła moją wiarę w istnienie różnicy między zwierzętami i roślinami. Sam pogląd podobał mi się i od tej pory obudziło się we mnie zamiłowanie do zoologji, streszczonej w książce Pisulewskiego. Dzięki wywodom garbuska, zacząłem z tego przedmiotu miewać piątki.

Pewnego dnia Józio nie przyszedł do szkoły, a nazajutrz przed południem powiedziano, że ktoś mnie *wypukuje*. Wybiegłem na korytarz trochę niespokojny, jak zwykle w podobnych razach, lecz zamiast inspektora, zobaczyłem tęgiego mężczyznę, z pąsową twarzą, fijoletowym nosem i czerwonemi oczyma.

Nieznajomy odezwał się głosem nieco chrapliwym:

— To ty chłopcze jesteś Leśniewski?

— Ja.

Przestąpił z nogi na nogę, jakby chwiejąc się i dodał:

— Zajdź tam do mego syna Józia, do tego garbatego, wiesz? On jest chory, bo onegdaj trochę go przejechali...

Znowu zachwiał się, spojrzał na mnie błędnym wzrokiem i odszedł, głośno tupiąc o podłogę. Mnie jakby kto oblał gorącą wodą. Zdawało mi się, że to ja raczej powinienem być przejechany, nie zaś biedny garbusek, on — taki dobry i wątły...

Po południu wypadła rekreacja. Nie poszedłem już do domu na obiad, tylkom pobiegł do Józia.

Obaj z ojcem mieszkali na końcu miasta w dwu pokoikach parterowego domu. Gdym wszedł, zastałem garbuska leżącego w krótkiem łóżeczku. Był zupełnie sam, sam jeden. Ciężko oddychał i drżał z zimna, bo w piecu nie napalono. Źrenice jego rozszerzyły się tak, że miał prawie czarne oczy. W izdebce czuć było wilgoć, a z dachu padały krople topniejącego śniegu.

Pochyliłem się nad łóżkiem i spytałem:

— Co tobie Józiu?...

On ożywił się, otworzył usta jakby do uśmiechu, ale — tylko jęknął. Wziął mnie za rękę wyschłemi rączętami i zaczął mówić:

— Ja pewnie umrę... Ale boję się tak... sam... więc prosiłem żebyś przyszedł... To... widzisz... niedługo, a mnie będzie trochę weselej...

Jeszcze nigdy Józio nie wydał mi się takim jak dziś. Zdawało mi się, że z kaleki wyrasta olbrzym.

Zaczął pocichu jęczeć i kaszlać, aż na usta wystąpiła mu różowa piana. Potem zamknął oczy i ciężko oddychał, a czasami wcale nie oddychał. Gdybym nie czuł uścisku jego rozpalonych rącząt, myślałbym, że umarł.

Tak siedzieliśmy godzinę, dwie, trzy — milcząc. Ja prawie straciłem władzę myślenia. Józio odzywał się rzadko i z wielkim wysiłkiem. Powiedział mi, że go z tyłu najechał jakiś wóz, że go strasznie zabolał krzyż, ale już go nie boli, że ojciec wczoraj wypędził sługę, a dziś poszedł szukać innej...

Potem, nie uwalniając mi ręki, prosił ażebym zmówił cały pacierz. Zmówiłem, a gdym zaczął: „Kiedy ranne wstają zorze“, przerwał mi:

— Mów jeszcze — rzekł — „Wszystkie nasze dzienne sprawy“... Ja już się jutro pewnie nie obudzę!...

Słońce zaszło, nadciągnęła jakaś szara noc, bo po za chmurami świecił księżyc. W domu nie było świecy, — zresztą nie myślałem nawet zapalać jej. Józio był coraz niespokojniejszy, bredził i tylko chwilami odzyskiwał przytomność.

Już było późno, kiedy od ulicy kołatnęła furtka z wielkim hałasem. Przez podwórze przeszedł ktoś i gwiżdżąc, otworzył drzwi naszej izby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łożonej władzy szkolnej wyznaczony do dnia 31. stycznia.

Znowu skargę wnieść musimy do dyrekcji poczt, tym razem nie od siebie ale w imieniu publiczności. Dostarczono nam dzisiaj list i kopertę, a z będących na niej stampilji pocztowych okazuje się, że list ten oddano na pocztę w Kamionce Strumiłowej d. 23 grudnia i że przybył on do Lwowa d. 24 grudnia. Tymczasem doręczono go adresatowi dnia 6 stycznia, zatem 13 dni leżał on w torbie listonosza razem z opłatkiem, który się w nim mieścił.

Przykro nam bardzo, że tak często musimy sprawę pocztową poruszać, tem przykrzej, że instytucja ta należy w naszym kraju do najlepiej uorganizowanych i najsumienniejszych w spełnianiu swych obowiązków. Ludzie stojący na jej czele są inteligentni, pracowici i świadomi tej ważnej roli, jaką spełniają. A jednak od pewnego czasu mnożą się na tę instytucją skargi i to skargi zupełnie uzasadnione. Owoż oczywista rzecz, że nie ludzie są winni, ani organizacja służby pocztowej, która jest wzorową, ale to, że rąk jest zamało do ilości pracy. Przed laty dziesięciu personal ten wystarczał; odtąd ruch pocztowy zwiększył się w dwójnasób, a personal pozostał ten sam. Skąd dysproporcja, na której cierpi służba i publiczność. Należy tedy koniecznie dążyć do powiększenia personalu; należy wyjaśnić ministerstwu, że ono powinno we własnym, dobrze zrozumianym interesie rządu usunąć ową dysproporcję, bo przecież nie będzie mu przyjemnem, skoro ta z jego administracyjnych gałęzi, która się dotąd cieszyła tak powszechną sympatją, straci ją dla tego, iż z pobudek oszczędnościowych nie wstawiono do rubryki poczt galicyjskich jakich kilku lub kilkunastu tysięcy złr., potrzebnych do powiększenia personalu. Wszak będzie to tylko kropla w morzu budżetowem.

Z literatury dramatycznej. P. Karol Brzozowski oprócz przekładu „Formozy“ złożył dyrekcji lwowskiego teatru jednoaktową komedję wierszem p. t. „Do tarczy o pannę“. Nadto pracuje sędziwy poeta nad nowym, większych rozmiarów utworem dramatycznym.

— P. W. Rapacki napisał pięcioaktową komedję p. t. „Odbijanego“, która wkrótce pojawi się na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie.

— W Warszawie wystawią wkrótce dramat utalentowanego pisarza p. Józefa Kościeleckiego, pt. „Dwie miłości“. Podobno i dyrekcji lwowskiego teatru nadesłał ten autor najnowszy swój utwór do wystawienia.

Odczyty dla kobiet. Wczorajszy odczyt „o strefach klimatycznych Europy“ rozpoczął dr. Benoni wyjaśnieniem, co rozumiemy przez klimat i jakie czynniki składają się na klimat meteorologiczny. Następnie wykazawszy związek zachodzący między atmosferą a biosferą kuli ziemskiej, przeszedł szan. prelegent do właściwego odczytu o podziale Europy na sfery i o przyczynach tego podziału.

Najważniejszymi czynnikami klimatycznymi są: ciepło słoneczne, wilgoć, kierunek wiatrów, ciśnienie powietrza, wreszcie jego przeźroczystość i pogoda nieba, które to dwa ostatnie wpływają na promieniowanie ciepła, a więc w dalszem następstwie na faunę i florę i nawet na usposobienie człowieka.

Najważniejszymi zaś czynnikami, wpływającymi na stosunki Europy, są: prąd Golfowy, ogrzewający kontynent Europy, stosunek prądów powietrznych ekwatorjalnych do polarnych a mianowicie zboczenie wiatrów równikowych obfitujących w parę ku Wschodowi, wreszcie konfiguracja lądu stałego Europy i jego układ pionowy.

Ogólną część wykładu, zakończył dr. Benoni podaniem najnowszego podziału Europy na strefy według Hahna profesora obserwatorjum wiedeńskiego.

W szczegółowej części wykładu przeszedł prelegent kolejno wszystkie strefy począwszy od strefy morza śródziemnego a skończywszy na strefie subarktycznej i arktycznej, i podał granicę poszczególnych pasów, przyczynę różnych odcieni klimatów i wpływ ich na wegetację i faunę każdej strefy z osobna.

W szczupłych ramach wykładu, naszkicował dr. Benoni w zajmujący sposób cały szereg przyczyn i skutków klimatu europejskiego, odgrywających ważną rolę w meteorologji, geografji fizycznej a nawet w rozwoju krajów Europy.

Publiczność złożona przeważnie z pięknych słuchaczek oceniła sumienną pracę szanownego prelegenta zasłużonymi oklaskami i opuściła salę z bardzo miłem wrażeniem. *(a—m)*

Sprzedaż Germakówki. Przed kilku dniami przyniosła *Nowa Reforwa* wiadomość, a my ją powtórzyliśmy, że p. Władysław hr. Baworowski ma sprzedać dobra swoje Germakówkę następcy tronu arcyksięciu Rudolfowi i że rozpoczęto już w tej mierze rokowania.

Tymczasem hr. Władysław Baworowski w liście do redakcji *Dziennika Polskiego* zaprzecza tej wiadomości i twierdzi, że jest zupełnie bezpodstawną, bo ani podobne rokowania nigdy miejsca nie miały, ani też dóbr swoich nie zamierza sprzedawać.

Awans na kolei Karola Ludwika. Na wniosek jeneralnego dyrektora uchwaliła Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika, wypłacić urzędnikom i służbie na kolendę połowę pobieranej przez nich pensji miesięcznej w dowód uznania ich pracy w ubiegłym roku; od tej remuneracji wyjęci zostali tylko ci urzędnicy i słudzy, którzy z Nowym rokiem awansowali, tj. posunięci zostali do wyższej rangi.

A. Z technicznych urzędników awansowali:

Na starszych inżynierów II. klasy: Libel Michał, Pénot Władysław.

Na inżynierów I. klasy: Jirsak Wacław, Mecherzyński Kajetan.

Na inżyniera II. klasy: Langie Stanisław.

Na inżynierów III. klasy: Runge Alojzy, Sokołowski Karol, Kałuski Józef, Baumann Roman, Czerny Ludwik, Wysocki Józef.

Na inżynier. asystentów I. klasy: Męciński Marjan, Bittner Karol, Schick Leopold, Przychocki Stanisław,

Na inżynier. asystentów II. klasy: Kruszelnicki Bolesław, Motylewski Zygmnnt, Schreiter Ignacy, Przygodzki Józef, Mises Emil, Markowski Jan.

Na inżynier. asystentów III. klasy: Schmidt Józef, Warteresiewicz Michał, Ciszewski Włodzimierz, Mitscha Henryk, Wodziczko Szczęsny, Werner Karol, Ossoliński Artur, Teleżyński Alojzy, Fabia Jan, Bauer Mieczysław, Olszański Józef, Römer Adolf.

Na inżynier. asystentów IV. klasy: Sokołowski Jan, Kołodziej Rudolf, Laśkiewicz Stanisław, Schönhuber Józef, Kwiatkowski Jan, Grzybiński Jan, Januszewski Jan, Felkel Juljan.

Na inżynier. elewów I. klasy: Wierzbowski Stanisław, Sińkiewicz Władysław, Weinert Rudolf, Wasilikiewicz Eugeniusz Antoni, Thieberg Bernard, Wyżykowski Ludwik Józef, Herzog Ferdynand, Schmidl Franciszek, Zajączkowski Stanisław, Knott Franciszek, Kunz Jan, Hanke Filip, Sednik Leonard, Jani k Jarosław.

Na inżynier. elewów II. klasy: Pawłowski Władysław, Łodziński Tomasz, Dąbrowski Stanisław, Goebel Ludwik, Kliment Artur, Markowski Rudolf, Blauth Szczęsny.

B. Z administratywnych urzędników awansowali:

Na starszych urzędników III. kategorji, III. klasy: Krämer Edmund, Eisner Robert.

Na urzędników IV. kategorji I. klasy: Klaus Franciszek, Bartak Leopold, Dembiński Stanisław, Kühnelt Józef, Keltscha Wawrzyniec.

Na urzędników IV. kategorji II. klasy: Gross Aleksander, Piątkowski Wiktor.

Na oficjałów I. klasy: Zdanowicz Władysław, Krupski Ignacy, Ryczak Marceli, Wolski Walenty, Wojciechowski Emil, Lewicki Zenon, Frank Mieczysław, Homik Józef, Adlof Jan, Rissler Rudolf, Scharf August, Fichner Józef.

Na oficjałów II. klasy: Matkowski Józef, Katyński Walenty, Studeny Rudolf, Hyziak Józef, Hampel Józef, Leitner Władysław, Ryziewicz Seweryn, Hajnos Andrzej, Dulęba Stanisław, Bisikiewicz Michał, Zankel Ferdynand, Obrecht Wiktor, Orel Ferdynand, Mochnacki Dyonizy, Urban Ignacy, Szavul Aleksander, Bojdecki Wojciech.

(Dok. nast.)

Obwieszczenie pocztowe. Dnia 6 stycznia została otwartą w Czerlanach c. k. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

„Jutrzenka“, taki pretensjonalny tytuł nosi kalendarz na r. 1884, wydany w Kijowie. Zawiera on prócz obfitego działu informacyjnego także bogatą ale pod względem liczby arkuszy zadrukowanego papieru część literacką. Z uwagi, że kalendarz dziś jeszcze jest gdzie niegdzie jedyną polską książką, a więc jedynem źródłem nauki i wzorem stylistyki, wydawcy powinni z większą starannością wybierać prace literackie i nie zapominać, że nawet autorowie szukający rozgłosu i laurów po kalendarzach, są obowiązani do uczenia się gramatyki. W „Jutrzence“ zaś zapoznajemy się z autorami, którzy o gramatyce pojęcia nawet nie mają. Jeżeli więc tytuł ma być w związku z treścią, to wątpić należy, czy taka „Jutrzenka“ byłaby kiedy zwiastunką dnia.

Dotknijmy tylko skalpelem chorobliwego orga-

Pierwszy śnieg.

Szary szmat nieba zaglądą przez zapocone szyby okien do eleganckiego saloniku, w którym na kominku bucha ogień sutym płomieniem. Zagłębiony w miękim, wygodnym fotelu siedzi młody człowiek, cały w głębokiej zadumie. Wśród niej raz uśmiech przelotny rozjaśni mu oblicze, to znowu przemknie po niem wyraz bolesnego jakiegoś cierpienia i głębokie westchnienie wydziera się z jego piersi. Oczy przed chwilą dopiero zapatrzone w szary zmrok wieczorny, utkwił teraz w posadzkę, w jeden punkt nieruchomo. Czyżby zawstydził się sam przed soba tych kilku łez, które jak perły ze źrenic na policzki mu opadły?

W pokoju cisza zdradziecka; mąci ją tylko stary zegar na ścianie, swojem tyktak jednostajnem i nieprzerwanem.

Na kominku pryska ogień, chwilę gorejąc spokojnie, w drugiej buchając wysoko płomieniem, wtedy zwłaszcza gdy wiatr grudniowy z przeraźliwym gwizdem zaglądnie do wnętrza komina. Dziwna to w swoim rodzaju muzyka: ten monotonny odgłos wahadła zegarowego, pryskanie i trzeszczenie ognia na kominku i ten gwizd wichru zimowego. Szelest i szepty tajemnicze zapełniają izbę, jak gdyby jakieś niewidzialne istoty zeszły się tutaj o szarej godzinie na rozhowory długie. Może to stary ten zegar na ścianie, a może ulatujące, z żarzących węgli płomykiem niebieskim, duchy nieziemskie, opowiadają sobie teraz ciekawe historje... A wicher zapewne, raz wyjąc z oburzenia, to po chwili niby skarżąc się żałośnie, bierze od czasu do czasu udział w ich rozmowie. Posłuchajmy. Oto najwyraźniej w świecie szepce zegar pierwszy:

— Popatrzcie przez okno, jak tam na dworze migają białe płatki. Z wolna, z pewnem wahaniem się, potem coraz szybciej i szybciej wirują w koło. Popatrzcie, to pierwszy śnieg!

— Pierwszy śnieg! — zawtórowało na kominku i płomyki wystrzeliły w górę wysoko, jak gdyby uradowane na tę wieść, zamierzały wywrócić koziołka.

— Wiecie zapewne — ciągnął zegar — jak ważną rolę gra pierwszy śnieg w życiu naszego pana?

— Nie, nie wiemy! — odezwało się z trzaskiem z wnętrza ogniska.

— Więc opowiem wam zaraz — podchwycił stary gaduła, rad, że będzie miał słuchaczy. — Słuchajcie.

Odetchnął głęboko, biorąc w pierś potrzebny zapas powietrza i rozpoczął opowieść:

— Należy wam wiedzieć przedewszystkiem że pan mój w niczem niepodobny do dzisiejszej młodzieży; jest bowiem rzadkim unikatem pod każdym względem, — a także i w miłości.

— Jak to, kochał się kiedy? — przerwała dopalająca się głownia.

— Tak, kochał się.., — potwierdził zegar — lecz nie wśród rozkosznej wiosny, gdy ziemia pokryta zielenią i kwieciem wonnem. Wówczas bowiem była ponura, wilgotna jesień, obdzierająca nielitościwie drzewa z liści, a przyrodę całą z szat godowych. I nie opiewał on zgrabnemi wierszykami, jak to czynią inne poetyczne natury, woni i barwy kwiatów, rozkoszy i przyjemności wiosennych; w pieśni swojej uwielbiał zwiędły liść, podmuchami północnych wiatrów zwarzone kwiaty. Zachwycał się szarem ołowianem niebem, zimnym deszczem i niegodziwą szarugą śnieżną. Co więcej, sądzę, że gotów on był stworzyć hymn pochwalny na cześć bajury błota.

— Ależ to nie możliwe! — zaprotestował zwęglony kawał drzewa i z hukiem spadł na miękie, popiołem usłane legowisko w ruszcie.

— Mówię najświętszą prawdę, zapewniam was! Bywało n. p. stary zgartywacz śniegu, który z sinym odmrożonym nosem sprawował urząd swój nie do pozazdroszczenia, przykuwał do siebie pana mego znacznie dłużej, niźli widok naj-

nizmu niby „Jutrzenki“. Znajdujemy tu przedewszystkiem mnóstwo wierszowanych płodów, nieznanych autorów, pnących się odważnie przez łamy kalendarza do szczytu Parnasu.

Są tu tłumaczenia Heinego. Wielkie to jednak szczęście dla tłumacza, że Heine nie żyje, bo by mu wytoczył proces o obrazę czci autorskiej.

Drugi kalendarzowy poeta jęczy w trzech sonetach na jakąś niepojętą nutę, gdzie są i płomienia i westchnienia, ideały i zapały, ale nie ma poezji i treści. Oto poeta mówi:

Gdy czoło twe uwieńczy tryumfu korona,
I ludzie będą chciwie w twoją twarz patrzali,
I rozsądek twój starość nieczułą pochwali,
Zapomnij o mnie wtedy święta uwielbiona...

(punktów bez liku); dalej zaś autor mówi do swo jej Beatryce, na wypadek, gdyby „rozsądek nieczułej starości nie pochwalił“: „złóż przedemną (autor jest ostrożny) brzemię serdecznej katuszy“. Ciekawi jesteśmy jaka byłaby ztąd korzyść dla obojga tych istot zakochanych? W sonecie „Duch ludzki“, autor każe pokutującemu duchowi „ścierać z błękitów jasne tęcze owe, (jakie autor nie mówi, tem lepiej), każe mu podlatywać, ale tylko „na skrzydłach młodości zapału“ „w sfery ideału“ i tam „strącać stare bogi“. O reszcie poetów tyle da się powiedzieć, co o poprzednich, a o prozaikach tyle co o poetach.

Autor np. jakiegoś naśladowania zatytułowanego „Robinzon“ powiada niby po polsku o kaczce: „chętnie rozstrzelałbym ją z fuzji“, zaś pan M. F., ów tłumacz Heinego — lubiący klecić poezję, kleci także artykulik: „Dniepr i „jego żegluga.“ Nic dziwnego, że takich autorów rzeka „omywająca nam miasto“ o szarych falach żegluje sama do morza, a nie parostatki. On też każe nam wierzyć w istnienie arabskiego geografa *Ibin-Fodlanda*, a z Dniepru robi „szlak hanzeatycki ku Lewantowi“ chociaż sam dobrze pamięta, że żegluga rozpoczyna się od Orszy, a powinien był wiedzieć także kiedy istniała Hanza, i co się wtedy działo wzdłuż wybrzeży Dniepru aż do morza.

Z treści gospodarskiej, najobfitszej w kalendarzu, chociaż podanej w takiej samej kuchennej polszczyźnie, jak i reszta artykułów, najlepsze są jeszcze opisy narzędzi rolniczych z illustracjami.

Tak się przedstawia owa „Jutrzenka“, która ma przyświecać polskim czytelnikom w okolicy Kijowa. Być może, że kiedyś, za parę tysięcy lat, jeżeli pomyślnie doczeka słońca na półkach księgarskich, stanie się w ręku jakiego chudego erudyta lingwisty przedmiotem głębokich studjów o istnieniu odrębnej polskiej mowy. Wspomnieliśmy już, że dział informacyjny jest bardzo dobrze wykonany, wydanie pod względem formy staranne. Widać, że były dobre chęci — ale tego za mało.

Nowe pismo. W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy pierwszy numer *Dziennika Łódzkiego*.

Organ ten, którego pojawienie się witamy z radością, jest bardzo na dobie i ma szerokie pole działalności przed sobą. Dotychczas przemysł nasz fabryczny nie miał specjalnego przedstawiciela swych potrzeb w prasie polskiej — i jeżeli *Dziennik Łódzki*, który pragnie zająć to stanowisko, godnie odpowiadać będzie swemu zadaniu, to bezwątpienia zasłuży sobie na szczerą sympatję ogółu.

Z pierwszego numeru gazety nic jeszcze o jej dalszej działalności wnioskować nie można, dla tego też nie wdając się w szczegółową ocenę pierwszych kroków *Dziennika*, zaznaczamy tylko sam fakt pojawienia się tego organu, ze szczerem życzeniem, aby spełnił godnie zadanie dziennika polskiego, wychodzącego w głównem ognisku tak bardzo zgermanizowanego przemysłu.

Nowi zakonnicy. Z Paryża donoszą: Przed kilku tygodniami przywdział habit zakonny pewien markiz z rozpaczy po stracie żony, którą ubóstwiał, i jedynego dziecięcia. Niedawno znowu zamknęły się w celi klasztornej dwie damy znane w salonach paryskich. Jedna z nich hrabina de Picardan, druga baronowa Besson de Saint-Polignan. Obie wstąpiły do klasztoru panien Klaryssek w Alençon. Jest to zakon o bardzo surowej regule wymagającej wielkiego zaparcia się. Ceremonja obłóczyn odbyła się z wielką uroczystością. Biskup de Sées pokrył te panie welonem, zasłaniającym je do śmierci przed światem. Powiadają, że i panna Rousseil dawna artystka dramatyczna Odéonu, postanowiła oblec się w szaty mnisze. Już od dawna panna Rousseil usunęła się od sceny, jeździła po kraju i miewała kazania, w skutek czego nieraz z władzami miewała konflikty. Obecnie żyje w niedostatku i to ją podobno skłania do szukania przytułku w celi klasztornej.

Dziczyzna w Rosji. Według doniesienia *S. Wiestnika* 6000 myśliwych trudniło się w ubiegłym roku polowaniem w Gubernji permskiej. Zabili oni w ciągu roku 265 niedźwiedzi, 575 wilków, 300 rysiów, 130 łosi, 650 lisów, 1150 kun, 1700 gronostajów, 129.000 wiewiórek, 39.000 zajęcy, 129.000 par jarząbków i około 27.000 par cietrzewi, głuszców i innego ptactwa. Ceny średnie za zabitą zwierzynę były następujące: Za niedźwiedzia od 5 do 12 rubli; za wilka 2 do 5 rubli, rysia 4 do 12 r., lisa lub kunę 2 do 7 r., za wiewiórkę 6 do 35 kopiejek, zająca 6 do 25 kopiejek. Ceny ptactwa zaś takie: za parę jarząbków 12 do 50 kopiejek, inne od 10 aż do 150 kopiejek. Część zabitej zwierzyny obracają myśliwi na własny swój użytek, resztę wysyłają na zachód d. Moskwy i Kazania lub też sprzedają na miejscu objeżdżającym kupcom.

Walki byków w Nicei. W mieście tem zbudowano arenę kosztem 200.000 franków, która będzie mogła pomieścić 5 do 6 tysięcy widzów. Tydzień temu nastąpiło uroczyste otwarcie areny widowiskiem walki byków. Publiczność jednak dosyć obojętnie a nawet nieprzychylnie przyjęła pierwsze przedstawienie. Towarzystwo ochrony zwierząt wyjednało bowiem u rządu zakaz kaleczenia w szyję i grzbiety byków lancami, a publiczność właśnie chciała mieć w zupełności krwawe widowisko. Pomimo usilnych starań i zabiegów przedsiębiorcy widowisk o zniesienie zakazu, władze nie zezwoliły na podsycanie dzikich instynktów. Przedstawienia te mają odbywać się dwa razy w tygodniu we czwartki i w niedziele, w obec jednak powyższego zakazu, gorzki zawód może spotkać przedsiębiorcę.

Katastrofy kolejowe we Francji. Według zapisków zebranych przez wychodzącą w Paryżu *Revue industrielle*, wydarzyło się w roku 1881 na francuskich kolejach 78 nieszczęśliwych wypadków. Z 179,724.597 podróżnych, których przewiozło 4,994.227 pociągów, zginęło 25 osób, a zranionych zostało 282. A więc jeden wypadek śmierci przypada na 637.339 podróżnych. Jakkolwiek to nie jest jeszcze przerażająca cyfra, przecież większą jest, aniżeli w latach ubiegłych. Wypadki i uszkodzenia wśród służby kolejowej nie są oczywiście tutaj wliczone.

Groszowe telefony. W Londynie powstała silna agitacja, aby towarzystwo telefonów wybudowało po całem mieście w niewielkiej od siebie odległości stacje telefoniczne, przystępne dla ogółu. Oprócz stałych abonentów, posiadających własne aparaty, mógłby wówczas każdy korzystać z telefonów, płacąc zaledwie jeden grosz za jednorazową rozmowę. Bez wątpienia towarzystwo na zaprowadzeniu takich stacyj nie straci, lecz przeciwnie dochody jego znacznie powiększyć się mogą.

Telefon operowy. W Frankfurcie nad Menem połączono niedawno gmach operowy poczwórnym drutem telefonowym z zabudowaniem głównej poczty, tę zaś z zamkiem landgrafa heskiego w Philippsruhe. Na scenie, po obydwóch stronach budki suflera ustawione są dwa mikrofony systemu Adera, które przejmują dźwięki tonów i słów solistów i chórów, jak również brzmienia orkiestry. Mikrofony połączone ze wspomnianemi drutami przenoszą całą muzykę do umieszczonego w jednej ze sal pocztowych telefonu Siemensa, który znowu przenosi dalej tony do zamku. Próba wykonana w obecności landgrafa i jego rodziny wypadła doskonale. Telefon reprodukuje wszystkie części składowe opery wiernie i czysto. Odtąd landgraf heski będzie sobie siedział spokojnie w salach swojego zamku i rozkoszował się operami przedstawianemi w Frankfurcie.

Wystawa w Nizzy. Wystawa międzynarodowa w Nizzy została otwartą 24-go grudnia tylko w obecności prefekta i mera, uroczyste bowiem otwarcie, w którem mają wziąć udział p. Ferry, inni członkowie rządu, oraz liczni deputowani, została odłożoną z powodu przedłużonych obrad parlamentarnych. Publiczność jednak, nie czekając na urzędową ceremonię, zgromadziła się licznie zaraz pierwszego dnia po otwarciu, zwłaszcza galerja obrazów, w której zgromadzono znaczną liczbę dzieł niepośledniej wartości, jest bardzo licznie odwiedzaną.

Koleje w Stanach Zjednoczonych. Wychodząca w Chicago *Gazeta handlowa* oblicza ile w Stanach Zjednoczonych wybudowano nowych kolei w pierwszych początkowych dziewięciu miesiącach zeszłego roku. Owoż ogólna suma wynosi 4244 mil angielskich, zbudowanych w 40 Stanach przez 190 towarzystw. Jest to cyfra znacznie mniejsza, aniżeli w roku poprzednim, jeżeli jednak i ostatnie trzy miesiące roku wykażą to samo ożywienie w budowie, co pierwsze dziewięć miesięcy, różnica będzie nie wielką i rok ubiegły będzie należał do najbogatszych w nowo zbudowane koleje.

Odbudowanie świątyni jerozolimskiej. Dzienniki amerykańskie opowiadają, że dwunastu miljonerów nowoyorskich zawiązało Towarzystwo, którego zadaniem będzie odbudować w całej pierwotnej wspaniałości, zburzoną niegdyś przez Rzymian świątynię jerozolimską. Dwaj członkowie tego Towarzystwa już nawet jakoby udali się do Ziemi świętej dla poczynienia zarządzeń wstępnych w tej mierze.

Biedny więzień. Wczoraj podaliśmy opis sceny z kijowskiego sądu przysięgłych, gdzie oskarżonego o kradzież 300.000 rubli dyrektora Towarzystwa kredytowego p. Spirydowa uznali sędziowie, pomimo udowodnionej winy, jednogłośnie niewinnym.

Z powodu tego wyroku toczy się w prasie rosyjskiej ożywiona polemika o instytucji sądów przysięgłych.

Ciekawszemi jednak od tej polemiki są szczegóły o pobycie Spirydowa w więzieniu przed osądzeniem sprawy.

Istotnie należy przypuszczać, że los więźnia nie był zbyt ciężkim.

Przestępca — mówi pewien dziennik rosyjski, siedział sobie w więzieniu jak, w „malinie“, otoczony zbytkiem, jadł najwyszukańsze potrawy i pił wina w najlepszych gatunkach. W kryminale cieszył się takiem współczuciem, jak bohater.

W czasie pobytu w więzieniu przypadły jego imieniny. Ze wszech stron posypały się powinszowania, przysłano mu około 300 tortów, które szanowny solenizant rozdzielił pomiędzy aresztantów.

Co też pomyśleli sobie ci ludzie? Czy nie przyszło im na myśl, że nastały już złote czasy, w których przestępstwo kryminalne budzi w społeczeństwie sympatję?

Mahdi a handel niewolnikami. Pewien londyński korespondent tak pisze: „Kiedy pierwsza wieść o wystąpieniu Mahdiego rozbiegła się po świecie, zauważył jeden z wysokich dygnitarzy angielskich ironicznie: „Ta cała historja z Mahdim nie jest niczem innem, jak tylko akcyjną spółką dla podniesienia handlu niewolnikami pod religijną sukienką. W radzie zawiadowczej zasiadają szeikowie i handlarze niewolnikami. Mahdi'ego postawili na czele, bo im niezbędnie potrzeba duchownej powagi. Jest to tylko słomiany człowiek“. Ironiczne te słowa zdaje się wiele prawdy zawierały. Czem właściwie jest i był Mahdi, to dzisiaj trudno jeszcze stanowczo powiedzieć, to atoli jest pewnem, że rokosz jego stoi w ścisłym związku z handlem niewolnikami, który kwitnie nie tylko w środkowej Afryce ale i na jej wschodnich wybrzeżach i to pod milczącem zezwoleniem europejskich mocarstw. Najmniej może atoli wiadomem jest, że Francja zamyka sobie oczy na to wszystko, a co więcej sama nabywa mnóstwo niewolników pod nazwą *engagés libres* i wysyła ich do swoich posiadłości na indyjskim o-

---

piękniejszej kobiety. Obok niej często przeszedł zupełnie obojętnie, nie obejrzawszy się nawet. Za to dla zgartywacza owego z pewnością miał na pogotowiu uśmiech i przyjazne skinienie głową.

Usłyszawszy to wiatr, zaciągnął się pustym śmiechem, co jednak nie przeszkadzało zegarowi opowiadać dalej.

— Z wszystkich pór roku, najbardziej przypadała mu do gustu zima. Uczęszczał na dalekie przechadzki, godzinami przypatrywał się dziatwie szkolnej, gdy obrzucała się nawzajem kulami śnieżnemi i ręczę, że najchętniej byłby pomagał w lepieniu śnieżnego bałwana, którego puste dzieciaki modelowały według wszelkich przepisów sztuki żakowskiej. Gdy surowy dozorca karcił niewinne wybryki swawolnej młodzieży, z pewnością popsuło to panu mojemu humor na dzień cały. Także irytował się ogromnie, gdy magistrat wydał rozkaz posypywania gołoledzi na trotuarach piaskiem lub trocinami.

— Jak to? on nie rad był tak praktycznemu zwyczajowi? Rzecz niepojęta rzeczywiście! — przerwał wicher, wyjąc z zadziwienia.

— Wszak powiedziałem wam poprzednio, że pan mój był wyjątkiem oryginalnym — remonstrował zegar. — Gniewał się na magistrat, bo mu psuł widok ulubiony...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ceanie. Na wyspach Comaro używają tysięcy niewolników do robót przy plantacjach cukru. Nawet w chrześcijańskiem państwie Abissynji nie zniesiono dotychczas handlu niewolnikami. Król Menelek ma najlepsze chęci, ale więcej mocy ma od niego gubernator jego Abu Bekr i jego synowie. Ich potęga rozciąga się od Zeilah do Kassy i Bailluku. Wszędzie mają swe domy, niewolnice, dzieci i żony, i wszędzie są u siebie panami. Towar swój z Afryki sprowadzają dwiema drogami. Jedna biegnie cieśniną z Adenu do Zeilah i tą sprowadza gubernator dozwolny towar jak kawę, kość słoniową, skóry zwierzęce i t. p. Druga droga nazywa się linją niewolników. Amboba jest posiadłością dziedziczną Abu Bekra. Tutaj sprowadza niewolników. Dziewczęta, które następnie rozsyła po haremach egipskich i tureckich, i chłopców przeznaczonych na eunuchów. Owoż ten Abu Bekr został mianowany gubernatorem w Zeilah na życzenie rządu francuskiego i pod bezpośrednią opieką trzykolorowej szarfy, prowadzi bezkarnie swoje niecne przedsiębiorstwo. Nie tak dawno jeszcze wystąpiły rządy surowo, a nawet niekiedy okrutnie przeciw handlowi niewolnikami, to też handel ten przywdział te raz odmienną jeno sukienkę i kwitnie dalej w najlepsze.

Pewien statystyk teatralny w Paryżu zebrał następujące dane: pani Marja Laurent straciła dziecię swoje 44.500 razy; panna Patry 17.000 razy; Lia Feliks obrażoną została 16.000 razy; Dumaine został zasztyletowanym 38.000 razy, a Laray popełnił na scenie 19.000 morderstw.

Jakkolwiek cyfry te przynoszą zaszczyt wspomnianym artystom, wydają się jednak nieco wygórowane.

Armja zbawienia wydaje w New-Yorku dziennik zatytułowany *War-Cry* („Okrzyk wojenny.") Zamieszcza on depesze i korespondencje ze wszystkich „obozów" i „placów boju." Oto próbka jednej z pierwszych: „Ontario dnia 19-go listopada r. 1883-go. Wczoraj odniesiono wielkie zwycięstwo. Olbrzymie procesje. Wielkie meetyngi. Szatan pobity na głowę. Bogu chwała! Podpisano: kapitan Howie i major Johnson." W innej depeszy donoszą, iż „zdobyto 266 dusz". Tego rodzaju nonsensa zapełniają wszystkie szpalty gazety.

Pamflet na berlińskie towarzystwo. *Nouvele Revue* zamieściła w dwóch zeszytach z 15 września i z 15 grudnia senzacyjne artykuły przeciw najwybitniejszym osobom państwa niemieckiego. Artykuły te były podpisane: „Le comte Paul Vasili". Nikt nie wiedział, kto jest ich autorem. Dociekano, badano, wszystko jednak bezskutecznie. Zdumiewającem też było doniesienie *Temps'a*, które się przed kilku dniami pojawiło, że autorem tego pamfletu jest pewien wybitny Austrjak. Doniesienie *Temps'a* sprawiło ten skutek, że pan na zamku altenburgskim, hr. Beust, będzie musiał publicznie ogłosić, iż nie on jest autorem rzeczonego pamfletu.

Górnictwo w Australji. Z Sidney donoszą, że w górach Wamboyne odkryto nową, bardzo obfitą kopalnię złota. Oprócz złota napotkano jeszcze bogate żyły rudy miedzianej. Na wieść o tem mnóstwo emigrantów podążyło szukać szczęścia w nowym Edenie.

Przeniesienie zwłok Wiktora Emanuela do Panteonu odbyło się wczoraj w Rzymie z ogromną uroczystością. Z całego kraju przybyło przeszło 12 tysięcy pielgrzymów. Miasto całe przybrało świąteczną szatę, kupcy pozamykali sklepy, a mieszkańcy przystroili domy w żałobne chorągwie i flagi. Nieprzejrzane tłumy towarzyszyły w uroczystym nastroju konduktowi pogrzebowemu. Gdy królewska rodzina przybyła na mszę żałobną do Panteonu, z piersi zgromadzonego ludu wyrywał się przeciągły okrzyk powitania.

Elektryczne oświetlenie statków. Bardzo wygodną tę innowację, mogącą w przeszłości zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, zaprowadzono na parowcu, kursującym na Odrze pomiędzy Szczecinem a Wrocławiem. Dotychczas statki osobowe tylko w dzień kursowały po Odrze, odtąd będą mogły pełnić służbę z tem samem bezpieczeństwem także i w nocy.

Pierwszą elelektryczną kolej w Bawarji wybudował w swoich dobrach zamożny właściciel ziemski pod Rosenheim. Służy ona do przewożenia drzewa z dworca kolejowego do oddalonych o parę kilometrów tartaków parowych i napowrót już obrobionego materjału z tartaków na dworzec. Ta sama parowa maszyna, która wyrabia elektrykę potrzebną do nadania ruchu koleji, pracuje nocą nad produkcją światła elektrycznego, oświetlającego cały zakład fabryczny,

Mądry pies. Anegdotki myśliwskie mają już ustaloną sławę humoru i bajecznych czasem niedorzeczności. Oto jedna z nowszych: Pewien leśniczy miał doskonałego psa tak tresowanego, że z daleka poznawał kłusowników, choćby ci nie wiedzieć jak starannie ukrytą mieli zwierzynę. Karo nigdy nie zawiódł. Pewnego dnia wybrał się leśniczy z psem do lasu, aby przekonać się, czy jaki kłusownik nie zaczaja się na zwierzynę. W połowie drogi Karo rozpoczyna nadszczekiwać i prowadzi pana swego w uboczną gęstwinę. Odchyla leśniczy gałęzie i spostrzega siedzącego żyda handełesa. „To ty łapserdaku zakradasz się na zwierzynę!" wrzasnął leśniczy. Żyd zaklina się, że zboczył do lasu po to tylko, aby wypocząć po zmęczeniu daleką podróżą. Tymczasem Karo bez przestanku naszczekuje, co jest oznaką, że zwierzyna gdzieś w pobliżu. „Nie kłam łotrze i oddaj coś zabił" naciera leśniczy. Żyd rozwiązuje wszystkie zawiniątka i tobołki, zaklina się na wszystkie świętości, że nie umie strzelać. Nic to jednak nie pomaga. Karo naszczekuje a Karo nie myli się nigdy. „Nie chcesz się przyznać — ciągnie dalej leśniczy — poczekaj, zaprowadzę cię do kozy, już tam cię zmuszą do powiedzenia prawdy". Żyd na kolana i w płacz. Wszystko nadaremnie, póki Karo naszczekuje, leśniczy stoi niewzruszony, bo wierzy w nieomylność psa swego jak w dogmat. Naraz przychodzi żydowi myśl nowa do głowy. „Panie leśniczy!" woła. „Co chcesz?" „Czy przypadkiem pies pański nie przewąchał mojego nazwiska i dlatego tak naszczekuje, bo pan nie wie, że ja się nazywam Hirsch!" Teraz dopiero wyjaśniła się leśniczemu zagadka i puścił żyda wolno, ale odtąd więcej jeszcze podziwiał mądrość psa swojego.

Humbug amerykański wciąż prosperuje. Jedna ze znacznych firm w Chicago, urządziła tak zwany „Lunch" dla pań. Każda z pań bezpłatnie otrzyma porcję kawy, ciast i zupy ostrygowej, jeżeli nabędzie towaru przynajmniej za dolara. Sposób ten zyskał powodzenie.

Unikat. Członek sądu kryminalnego White, w Kansas, zjawił się pewnego dnia na swojem sędziowskiem miejscu o pół godziny za późno, za co tak się na siebie rozgniewał, że za podobne lekceważenie obowiązków, skazał sam siebie na 10 dolarów kary.

Aklimatyzacja herbaty. Jeszcze w roku zeszłym poruszoną została kwestja aklimatyzacji drzewa herbacianego na południu Rosji — projekt ten wszakże, acz zaakceptowany w zasadzie, nie wszedł jednak w życie.

Obecnie poruszono go ponownie i jak zapewniają gazety petersburgskie, w roku przyszłym pierwsze próby zasadzenia krzewów herbacianych dokonane zostaną na półwyspie Taurydzkiem.

Jeśli powiodą się, natenczas założone będą całe plantacje herbaciane w Krymie.

Tania ziemia. Przed trzydziestu laty, mówił jeden stary dzierżawca z Texas do swych przyjaciół, była tu ziemia za bezcen. Mogłem raz kupić 30 morgów za parę butów.

— I nie kupiłeś? rzekł jeden ze świeżo przybyłych emigrantów.

— Nie — odrzekł dzierżawca.

— Więc pewno grunt był niedobry?

— Nie, była to ziemia najlepszego gatunku, sprzedawano ją później po 20 dolarów za morgę.

— Więc czemu jej nie kupiłeś?

— Nie miałem butów.

Względne pojęcia.

— Masz pan zaatakowane płuca — rzecze lekarz pewnemu Lapończykowi — musisz pan przebyć kilka miesięcy na południu!

Lapończyk usłuchał rady eskulapa i pojechał — do Petersburga.

Gazeta urzędowa. ogłasza:

Licytacje egzekucyjne.

W sądzie kraj. lwowskim 10 stycznia i 11 lutego 1884 realności 691 dziel. I. c, w. 12.000 zł.

W sądzie złoczowskim 21 stycznia i 25 lutego dóbr Strzałki c. w. 70.000 zł.

W sądzie tarnopolskim 18 stycznia i 20 lutego 1884 dóbr Popowce, c. w. 104.780 złr., 25 stycznia i 29 lutego 1884 dóbr Strusowa z przyległościami Bernardówka, Rozdwiany, Warwaryńce, Załuże czyli Nałuże i Zazdrość c. w. 1,050.825 złr.

w szczególności	za Strusów	289.620 zł.
	za Rozdwiany	18.520 zł.
	za Warwaryńce	10.680 zł.
	za Załuże	7.275 zł.
	za Zazdrość	554.830 zł.

W sądzie lwowskim 24 stycznia, 28 lutego i 3 marca real. 295 m. we Lwowie c. w. 25.000 zł., 31 stycznia 28 lutego i 27 marca 1884 realności 100 dziel. I. c. w. 6.500 zł., 31 stycznia i 6 marca realności 637 dziel. IV c. w. 46.270 zł.

W sądzie przemyskim 21 stycznia, 22 lutego i 24 marca 1884 dóbr Nowe miasto, Bybel, Grodzisko i Posada c. w. 123.000 zł.

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma opracowuje dalej memorjał Towarzystwa przemysłowego w Białej-Bielsku, przedstawiający zgubny wpływ polityki taryfowej kolei Północnej na rozwój naszych ekonomicznych stosunków; — mianowicie rozbiera tę część memorjału, w której zestawione są taryfowe skale kilku austrjackich i węgierskich kolei. Zestawienie to wykazuje, że koszta transportu jednego centnara metrycznego na odległość 100 kilometrów wynoszą:

na kolei Północnej	39 centów.
na kolejach węgierskich	31 „
na kolejach niemieckich	26 „
na kolejach państw. austrjackich	33 „

Przy transportach spirytusu: za transport jednego centnara metrycznego na odległość 100 kilometrów pobierają:

kolej Północna	49 centów.
koleje państw. austrjackie	$42^{1}/_{2}$ „
koleje węgierskie	$32^{3}/_{10}$ „

Przy wielkich transportach towaru i na znacznie większą odległość stosunek ten bynajmniej się nie zmienia na korzyść kolei Północnej, bo naprzykład przy przewozie 5 tysięcy kilogramów (50 c. m.) zboża na każde 100 kilometrów odległości, koszta jednego centnara metrycznego wynoszą:

na kolei Północnej	44 cent.
na kolei państw. ces. Elżbiety	33 „

Przy transportach spirytusu — za cały wagon na odległość 1111 kilometrów (z Szuczawy do Wiednia):

koleją Północną	359 zł. 50 ct.
kolejami węgierskiemi	243 zł. 28 ct.

Albo: za cały wagon spirytusu na odległość 926 kilomatrów:

kol. Północną	311 zł. 10 cent.
kol. węgierskiemi	203 zł. 50 cent.

Zauważyć tu należy, że warunki eksploatacji kolei Północnej nietylko nie są gorsze, lecz owszem lepsze są od tych samych warunków na innych austrjackich i węgierskich kolejach.

Wysokością taryf przewozowych na prywatnych (a więc i na Północnej) kolejach w Austrji tłumaczy się ten fakt wysoce niekorzystny, że w r. 1881 wyszła za granicę tylko 10 część naszej rocznej produkcji spirytusu, a w 1882 r. już tylko 20 część, — gdy tymczasem, — kończy *Nowa Reforma* —

„wywóz spirytusu z Ameryki w r. 1878 wynosił tylko 107.586 barrelsów, doszedł w następnym roku do 153476 a w r. 1880 do 194867 barrelsów, przyczyniając się nadzwyczaj do podniesienia amerykańskiego rolnictwa i intratności gospodarki rolnej w Stanach zjednoczonych. Spirytus amerykański pojawił się też już w Tryeście, a mógł to tem snadniej uczynić, skoro za transport z Nowego Jorku do Tryestu wraz z opłatą premji asekuracyjnej, wydać trzeba tylko 1 zł. 40 ct. za 100 kilogramów, czyli mniej więcej tyle, ile kosztuje fracht z Wiednia do Tryestu. Jeżeli się zatem stosunki nie zmienią, utraci austrjacki spirytus możność zbytu do Włoch, Szwajcarji, Hiszpanji i południowej Francji, i tylko przez dalsze zniżenie i tak już niskich cen, utrzymać się zdoła na targach krajowych".

Czas zabiera dziś głos w sprawie towarzystw rzemieślniczych, powołanych do życia ustawą przemysłową z 15 marca 1883 r. podnosi tę jej zaletę, że wyzwala pracę z kajdan kapitału, że daje miejsce do pracy ludziom istotnie uzdolnionym do rzemiosła, a wcale nie grozi wytworzeniem stosunków chińskiej wyłączności, jakie istniały za czasów panowania cechów, bo gdy stowarzyszenia cechowe składały się wyłącznie z majstrów, to dzisiejsze stowarzyszenia rzemieślnicze obejmują i czeladników. Nadto — mówi *Czas*:

„Ustawa z 15 marca nakłada na stowarzyszenie obowiązek ułożenia nietylko własnego statutu, ale również osobnego statutu dla kasy zaopatrzenia

chorych, osobnego statutu dla korporacji pomocników czyli czeladników, wreszcie, co najważniejsza. osobnego statutu dla sądu polubownego między majstrami z jednej strony, a czeladzią i terminatorami z drugiej strony."

Tym tedy sposobem w nowej ustawie przemysłowej spoczywają środki do zapewnienia powodzenia przedsiębiorstwom przemysłowym i do zapobieżenia społecznej waśni, przez wiązanie ludzi w wielkie grupy o wspólnych interesach.

Gazeta Krakowska mówi dziś o tem, że nasza delegacja źle zrozumiała swoje stanowisko wobec rządów hr. Taaffego. Zanadto się z nimi zesolidaryzowała i zapomniała zupełnie, że bądź co bądź w wielu rzeczach różnią się nasze interesa od interesów innych krajów, i że inne prądy ożywiają nasze społeczeństwo, a inne przebiegają po organizmie zesojuszonych dziś z nami narodów austrjackich. W skutek tego na naszą delegację — mówi *Gazeta Krakowska* —

„spadł obowiązek nadstawiania się za całą większość, na nią obowiązek czuwania i troskliwości, aby sklecone licho z różnorodnych żywiołów, nowe stronnictwo państwowe nie rozsypało się na części; na nią obowiązek dawania przykładu umiarkowania kosztem dążeń i interesów kraju, aby inni tegoż samego nie pragnęli, na nią obowiązek czynienia ustępstw nawet kosztem swego publicznego stanowiska, byle zadowolnić cząstkowe dążenia zrywających się do odwrotu współsprzymierzeńców. „Złapał kozak Tatarzyna"... można niestety powiedzieć: pozycja delegacyj galicyjskich stała się na pozór świetną, bo decydującą, lecz węzeł bezwarunkowo zadzierzgnięty ze stronnictwami austrjackiemi i obowiązki, wypływające ze stanowiska odpowiedzialności za państwo, zmieniły się na pętlicę, za którą prąd rwący interesów rządowych ciągnął nas coraz dalej i dalej od naszej podstawy krajowej, aż ciemno się w oczach wszystkim zrobiło, na jakiej on nas osadzi mieliźnie, gdy kierunek prądu raz się odmieni. Że się odmieni, to wszyscy czujemy".

Tem się tłumaczą wszystkie nasze przegrane, począwszy od podwyższenia podatków gruntowych, zaprzepaszczenia przemysłu naftowego i porażki w sprawie decentralizacji kolejowych zarządów.

Ktokolwiek w Wiedniu rządzi, czy p. Herbst, czy hr. Taaffe, Chlumecky, czy Coronini, lub Clam-Martinitz, my zawsze powinniśmy mieć przed sobą program krajowy, lecz się wcale nie wysługiwać nikomu. Ten nasz program krajowy obejmujący interesa narodowe i ekonomiczne z pewnością nie będzie szkodliwy dla interesów państwowych, ani też nie narazi na szwank stanowiska monarchji na zewnątrz, a postawiony otwarcie, wykonywany zaś roztropnie i umiarkowanie, stanie się — zdaniem *Gazety Krak.*

„kontraktem naszym z partjami austrjackiemi większości, a przez to kitem istotnym dla większości koalicyjnej państwowej, albo też, gdyby polityka dotychczasowa nasza doznać miała rozbicia i dożyć bankructwa zupełnego, a ogólne położenie miało być przez to zmienionem, stanie się on kotwicą ocalenia dla naszych niezmiennych interesów w przyszłości".

Łaskawi czytelnicy niezawodnie pamiętają ową świetną myśl, którą wypowiedziała *Gazeta Narodowa* w noworocznym swym artykule, a my, streszczając ten artykuł, w całości przytoczyliśmy w niniejszej rubryce. Myśl ta tak brzmiała: „Nie potrzeba zdaje się wielkiej filozofii do tego, ażeby przepowiedzieć, że będzie wojna, albo pokój".

Otóż równie świetną, a bodaj nawet czy nie głębszą myśl wypowiada *Gazeta Narodowa* w dzisiejszym swym artykule — kiedy, zrobiwszy rewję naszych stronnictw sejmowych, mianowicie konserwatywnego i środkowego i wyraziwszy zdanie, że oba te stronnictwa mają się do siebie jak ojciec do syna, i że zatem są niejako odmianami tej samej rzeczy — woła w tonie najpoważniejszym:

„Ze wszystkich jednak klubów sejmowych najbardziej interesującym jest podobno ten, którego— nie ma".

Nie zastanawiając się nad tem, jakim sposobem może coś nieistniejącego interesować *Gazetę Narodową*, zaznaczamy, że ma ona tu na myśli lewicę sejmową, która istnieje, bo są posłowie, nienależący do żadnej z wyżej wzmiankowanych frakcyj. Połączyć tych posłów klubową organizacją nie podobna, mówi *Gazeta Narodowa*, i dodaje dla silniejszego zaznaczenia swej myśli, że

„Byłoby to równie trudne dzieło, jak pogodzenie liberalizmu *Neue freie Presse* z liberalizmem Kołłątajowskim".

Posłowie, nienależący do żadnego klubu i dlatego zaliczeni przez *Gazetę Narodową* do lewicy, mogliby wiele znaczyć, gdyby mieli inicjatywę, ale jej nie mają — a szkoda, bo mogliby wystąpić z akcją autonomiczną przeciwko podnoszeniu przez konserwatystów i środkowców ministerjalnej polityki austrjackiej do znaczenia zasady.

„Do takiej akcji mogą dać początek w sejmie tylko posłowie z lewicy — mówi *Gazeta Narodowa* — nie dlatego, jakoby mieli „uczyć patrjotyzmu" wysoce zasłużonych na polu obywatelskiej pracy i wytrawnych weteranów prawicy, lecz dlatego, że prawica chce tylko stać i stać bez końca, centrum chciałoby iść naprzód, ale przez kurtoazję nie chce zostawiać za sobą grandów prawicy — więc z konieczności powinien ktokolwiekbądź odważyć się na pierwszy krok, aby politykę sejmową ruszyć od ministerjalnego płota! — Tu otwiera się wdzięczne zadanie dla lewicy sejmowej. — Ale gdzie ona jest?..."

Dziennik Polski opracowuje dziś dalej kwestję wniosku Wurmbrandowskiego i wykazuje, że propozycja zrobiona przez *Deutsche Ztg.*, aby wykluczyć z pod tego wniosku Galicję i Dalmację, ma na celu przekupić Polaków i pozyskać u nich tym sposobem pozwolenie na germanizowanie Czechów.

Gazeta Lwowska mówi o kolonjalnej polityce Francji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(Nocne.)

Wiedeń 9. stycznia. Dzisiejszy *Vaterland* daje imieniem partji niemiecko-konserwatywnej, Lienbacherowi niedwuznaczne upomnienie za jego salcburgską mowę. Polityka taka, jak ją przedstawił dep. Lienbacher w salzburgskiem kasynie, jest w parlamencie — są słowa *Vaterlandu* — wręcz niemożliwą.

Wiedeń 9 stycznia. Morderca kucharki Ketterl, zniknął bez śladu w sierpniu r. z. został wynaleziony. Nazywa się Hugo Schenk i mieni się być inżynierem.

Wiedeń 9 stycznia. Morderca Schenk, mężczyzna 37 letni, zwabiał starsze służące wiedeńskie za miasto, gdzie je systematycznie zabijał. Wyłudzał także od nich znaczne sumy pieniężne obietnicami małżeństw. Dotychczas wykryto cztery morderstwa. Pod St. Pölten wyciągnięto z Dunaju dziewczynę z kamieniem u szyi, zamordowaną przez Schenka.

Rzym 9. stycznia. Podczas dzisiejszej pogrzebowej uroczystości w Panteonie, demonstrowali nieobecnością swoją katoliccy członkowie Rady miejskiej, członkowie rad prowincjonalnych i wielu burmistrzów miast włoskich.

Berlin 9. stycznia. Izba posłów uchwaliła w drugiem czytaniu kupno na rzecz państwa kolei poznańsko-kreuzburgskiej, trzech szląskich i trzech innych.

Paryż 9. stycznia. Depesza admirała Courbet donosi: Komendant i wicekomendant „czarnych flag", zostali przy zajęciu Sontayu ranieni. Pomiędzy trupami znaleziono także wielu oficerów chińskich.

Petersburg 9. stycznia. Obiegają pogłoski, że przed kilku dniami wykonano zamach na gradonaczelnika Gressera,

---

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. *Prager Abendblatt*, określając stanowisko rządu w sprawie wniosku Wurmbrandta przypomina, że jasno już określił je hr. Taffee w czasie obrad komisji językowej. P. prezydent ministrów powiedział wtedy, że ustawa o języku państwowym wtedy tylko byłaby na czasie i odpowiadałaby celowi, gdyby jej postanowienia były wypływem poprzedniego porozumienia się różnych stronnictw narodowych. Taka tylko ustawa miałaby rękojmię powodzenia i trwałości; natomiast ustawa, któraby wyszła wyłącznie z uchwały większości, nie mogłaby nigdy wytworzyć trwałego i błogiego w skutkach pokoju. Hr. Taffee oświadczył był także w tej materji, jak to już nadmienialiśmy, że oznaczenie języków urzędowych i służbowych jest właściwie zadaniem władzy wykonawczej.

Już w ciągu bieżącego tygodnia ukazać się mają nominacje inspektorów przemysłowych. Inspektorowie ci będą mieli siedzibę w następujących miastach: w Wiedniu dla miasta Wiednia z przedmieściami; w Bernie dla Morawy i Szląska; we Lwowie dla Galicji i Bukowiny; w Gracu dla Karyntyi, Styrji, Tyrolu i Voralbergu; w Lincu dla Dolnej i Górnej Austrji; w Tryjeście dla Tryjestu, Dalmacji, Istrji i Wybrzeża; w Pradze, Budziejowicach i Libereцu (Reichenberg) dla Czech. Inspektorowie przemysłowi podlegają bezpośrednio władzy naczelników tych krajów, w których sprawują urzędowanie. Ministerstwo — jak donosi *Fremdenblatt*—odstąpiło od zamiaru wydania instrukcyj szczegółowych, gdyż takowe zostały w ogólnych zarysach określone ustawą o inspektorach przemysłowych, z drugiej zaś strony instrukcje szczegółowe nie mogłyby przewidzieć wszystkich możliwych wypadków. Prace inspektorów będą na razie charakteru informacyjnego; zanim bowiem będą mogli przystąpić do zaprowadzenia pewnych zmian i ulepszeń, muszą oczywiście zapoznać się pierwej dokładnie z fabrykami, znajdującemi się w ich okręgu urzędowym.

Sejm kroacki rozpoczął wczoraj na nowo swe obrady. Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad prowizorjum budżetowem. Opozycja usiłuje bądź co bądź wprowadzić dyskusję na pole polityczne. Komisja jednastu po odrzuceniu wszystkich innych wniosków, przyjęła 7 głosami przeciw 4 wniosek referenta, który konstatuje naruszenie konstytucji, wskutek mianowania komisarza królewskiego i naruszenie ugody kroacko-węgierskiej, żądając naprawy stosunków na drodze administracyjnej i za pośrednictwem deputacji regnikolarnej.

Niemcy. Zewsząd sypią się zapewnienia pokojowe. Cesarz Wilhelm w odpowiedzi na pisemne życzenia noworoczne magistratu berlińskiego powiedział, iż sprawia mu to najwyższe zadowolnienie, że nowy rok rozpoczął się wśród stosunków, które dają wszelką nadzieję utrwalenia niezamąconego niczem pokoju.

Parlament niemiecki zwołany będzie na dzień 4 marca. Główne zasady projektu ustawy o zabezpieczeniach na wypadek skaleczeń, zostały przesłane rządom związkowym do zaopiniowania.

W ostatniem opracowaniu rządowem pominięto zasadę pomocy ze strony państwa. Utworzone będą stowarzyszenia według uznanych przez państwo kategoryj pracy zawodowej, oparte na wzajemności.

Rosja. *Presse* otrzymała z Petersburga wiadomość, że minister Tołstoj opowiadał niektórym osobom zaufanym, iż odebrał pismo, zawiadamiające go, że wyrokiem komitetu wykonawczego *Narodnej Woli* został skazany na karę śmierci. Podobne listy otrzymać mieli towarzysz ministra spraw wewnętrznych Orżewski, starszy prokurator Murawiew i prokurator Dobrzyński.

Doniesienia o schwytaniu jednego z morderców Sudiejkina są nieuzasadnione. Dotąd nie ma pewności w tym względzie. Obiegają tylko po Petersburgu różne pogłoski, które następnie dostają się do dzienników zagranicznych. O uwięzionej Wolkenstejnowej donoszą, że ma to być kobieta 26-letnia, niezwykłej piękności i przybyła do Petersburga w celu wykonania wyroku na cara!

Z Irkucka donoszą, że rozstrzelany tam został przestępca polityczny Nieustrojew za czynne znieważenie generał-gubernatora podczas wizyty więziennej.

Francja. Senat i Izba poselska odbyły posiedzenia pod przewodnictwem najstarszych wiekiem członków. Senat dziś dopiero wybrać ma sobie prezydenta. Izba wybrała na nowo Brissona 224 głosami na 298 głosujących.

Dzienniki umiarkowane ganią Ferry'emu że na porządek dzienny rozpoczynającej się obecnie sesji postawił rewizję konstytucji,

która obudziła zaniepokojenie i jaknajskrajniejsze aspiracje. Podobno poseł Andrieux wniość ma projekt zwołania konstytuanty...

Dzienniki francuskie zaczynają się teraz żywiej zajmować sprawami egipskiemi. Ogólnie ganią najnowszy małoduszny zwrot polityki angielskiej. *Temps* powiada, że opuszczenie Chartum jest zniweczeniem ćwierćwiekowej pracy nad zaszczepieniem cywilizacji w Afryce środkowej. Według doniesienia *Standardu* Francja ma być główną przyczyną tego, że rząd egipski wywarł presję na Anglję, posyłając jej znaną notę. Nowy konsul francuski w Kairze p. Kamil Barrere miał oświadczyć rządowi egipskiemu, że skoro Anglja pozostawia Egipt własnemu losowi, Francja postara się odeprzeć Mahdiego. Organ konserwatystów angielskich powiada, że Francja gotowa jest ubiedz liberalny gabinet angielski.

Anglja. Prasa i opinja publiczna w Anglji nader żywo zajmuje się obecnie sprawami egipskiemi. Wszystkie prawie dzienniki zachęcają rząd do podjęcia energicznej akcji. W. Anglji opinja publiczna i jej organa cieszą się od dawna większym niż gdzieindziej wpływem. To też rząd zmienić będzie niewątpliwie musiał bierną swą obecnie politykę w tej sprawie, lub — gdyby się upierał przy stanowisku, jakie zajął ostatniemi czasy — będzie musiał ustąpić innemu prądowi. Może torysi pochwycą wtedy ster nawy angielskiej, lub dostanie się on w ręce bardziej zdeterminowanych radykałów.

Egipt. Z Kairu nadchodzi wiadomość, że utworzony tam został nowy gabinet pod przewodnictwem Nubara-paszy.

Dyspozycja obiadowa.

na Piątek 11 stycznia 1884.

Obiad droższy postny:

Zupa winna w filiżankach.
Entre-mets (na talerzykach układa się marynaty z ryb, marynowane śledzie, kawior, sardynki etc).
Kulebiaka (przepis podany był poprzednio).
Okoń z jajami i kartofiami.
Jarzyny.
Legomina zimna z jabłek. (Dwanaście jabłek upiec, przez sito przefasować i mieszać w rądlu dopóty, aż masa wychłodnie i zbieleje; dodać 2 białka, ćwierć funta cukru, wanilji i łut karuku lub 2 żelatyny. Razem wszystko trzeć wałkiem, póki nie narośnie. Na lód postawić. Ubrać konfiturami i biszkoktami).
Ser, masło i chleb.

Obiad tańszy postny:

Zupa grzybowa z zaciereczką.
Pierożki drożdżowe z serem.
Kotlety kartoflowe z sosem korniszonowym.
Naleśniki z jabłkami.

Z giełdy.

Lwów. 9 stycznia.

Od dyrekcji galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego otrzymujemy pismo następujące:

Do szanownej Redakcji *Kurjera lwowskiego.*

Z powodu telegramu z Wiednia, umieszczonego we wczorajszym numerze *Kurjera*, który donosi, jako w dniach 7 i 8 bm. zajść miała jakaś niewłaściwość przy wypłacie kuponów Zakładu kredyt. włościańskiego, oświadczamy, że tak w tych dniach jak i w ogóle wypłata kuponów i listów wylosowanych odbywała się i odbywa bez przeszkody, co też i dzienniki wiedeńskie z dn. 7. b. m. potwierdzają. *Dyrekcja.*

Wiedeń, 7 stycznia.

Zwyżkowej dążności, o mały włos, że nie położyła dziś kresu poranna depesza paryska, zawiadamiająca o nowych komplikacjach w sprawie egipskiej. Następna jednak depesza, jakkolwiek nie odwołała zatrważających pogłosek, osłabiła ich jednak znaczenie, przezto, że sygnalizowała haussę w Paryżu i w Londynie. Skoro więc finansiści francuscy i angielscy nie biorą zbyt sobie do serca kłopotów kedywa, to z jakiej racji mieliby się niemi troszczyć spekulanci wiedeńscy i berlińscy? Więc też haussa wzięła górę, zwłaszcza pod koniec giełdy, a niektóre papiery bankowe i kolejowe znacznie zaawansowały w cenie.

Lwów, z Izby handlowej, 9 stycznia. 1884.

	płaca	żądają
1. Akcje za sztukę.		
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	297 35	300 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 75	175 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 55	98 55
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	92 —	94 —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	86 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct.; los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 40	99 40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	94 —	97 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16$^{1}/_{4}$	1 18$^{1}/_{4}$
100 marek niemieckich	59 00	59 75

Wiedeń, d. 9 stycznia 1884. (godz. 1 m. 46 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	68 40	68 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	303 00	306 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	114 75	114 25
Unionbank za 100 zł.	112 80	111 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	298 —	297 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	145 25	145 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	170 50	170 75
Akcje kolei państwowej	326 00	324 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 75	173 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	152 75	153 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 50	124 00
Obligacje węg. w złocie	97 75	97 50
Akcje kolei węg. zachodniej	99 —	206 25
Cisańskie losy	111 30	111 40
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 75	20 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	89 00	89 20
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 70	107 40
Rosyjski rubel papierowy	1 17$^{1}/_{2}$	1 17$^{1}/_{2}$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	113 10	113 20
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 9. stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 10	307 50
Akcje kolei Karola Ludwika	298 25	298 00
Renta papierowa	79 35	79 47
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 75	101 75
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	—	92 —
Napoleondory	9 59$^{1}/_{2}$	9 59
Usposobienie: —		
Berlin, d. 9 stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 95	197 80
Akcje austr. kredytowe	526 50	534 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	126 10	126 60
Austrjackie banknoty	168 50	168 65

Telegramy zbożowe z dn. 9 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 31·—31·25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·56—9·58 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 179·— m., żyto — m., okowita 48·00 m., olej rzepakowy 66·00·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 50 franków, olej rzepakowy 89·50 fr., okowita —·— fr.

Przyjechali d. 9 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA: E. Rozwadowski z Torówki, A. Garapich z Hłuboczka, J. hr. Szwejkowska z Wołynia.

Hotel LANGA: W. Rozwadowski z Więzowy, W. Hordyński z Rzeszowa, H. Mandel z Wiednia, A. Kraut z Niemiec.

Hotel EUROPEJSKI: J. Lipski z Moskwy, K. Lipski z Moskwy, D. Pogłodowski z Jadwigi, G. Dwernicki z Moskwy, dr. E. Hubicki z Wiednia, Strański z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: Pp. J. Rybaczewski z Krystynopola, Z. Wiśniewski z Kołomyi, F. Jaworski z Komarna, W. Czajkowski ze Swirza, A. Łucki z Sarn, C. Lekczyński z Remenowa, ks. Szediwy z Przemyśla.

Hotel WARSZAWSKI: Pp. J. de Lewicki z Wiednia, M. Jasiński z Uścieczа, T. Link z Komarna, L. Mechelin z Dublan.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 1 minut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minut 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 3 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mieszany.

Teatr hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 10. stycznia 1884.

FATINICA

opera komiczna w 3 aktach pp. F. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppé'go.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

Hr. Tymoflej Hawryłowicz Kańczuków jenerał	p. Koncewicz.
Księżna Lidja Iwanówna Uszaków jego siostrzenica . . .	pni Skalska.
Izzet-Pasza, dowódzca tureckiej twierdzy Izakcza . . .	p. Skalski.
Wasyl Andrjewizz Starowiew, kapitan	p. Szobert.
Osip Wasilewicz Safonów, porucznik .	p. Karge.
Stefan, sierżant . . .	p. Wojnowski.
Nikifor)	pna Borodziej.
Fiedor) kadeci w kostromskim	pna J. Gilewicz.
Dymitry) pułku piechoty	pna Nowicka.
Wasyl)	pna Miałkowska.
Stupajka Sidorowicz, sierżant . .	p. Sachorowski.
Wład. Dymitrowicz Samojłow, porucznik konnych Czerkiesów .	pni Bocskaj.
Juljan Eisele, sprawozdawca „Neue freie Presse" . . .	p. Alma.
Hassan-Bej, dowódzca Baszybożuków .	p. Guberski.
Nursida)	pni Kasprowiczowa.
Zulejka) żony Izzeta-Baszy	pna O. Gilewicz.
Diona)	pna Wajgel.
Besida)	pna Borodziej.
Mustafa, strażnik haremowy . .	p. Krykiewicz.
Mass-al-dżi	p. Mazowiecki.
Wujko, bułgar	p. Bąkowski.
Kucharz wojskowy . . .	p. Pietraszewski.
Adjutant	P. Lenard.

Pop — Służący — Oficerowie — Kozaki — Baszybożuki, Odaliski — Niewolnice. — Osoby mglistych obrazów.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Karpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Pracownia sukien damskich Anieli Dziadoszy. Po dłuższym pobycie za granicą gdzie umyślnie studjowałam stroje damskie i jestem skończoną specjalistką w moim zawodzie — mam zaszczyt przypomieć się szanownym Paniom — że otwieram pracownię sukien damskich po cenach następujących: Suknia strojna 5 zł. — suknie balowe i weselne po 4 zł. — suknia mniej strojna 4 zł. — suknia zwykła 3 zł. — sukienki dziecinne od 1 do 3 zł. Wszelkie obstalunki uskuteczniam w najprędszym czasie ul. Ormiańska l. 25, 1 piętro. (24)

Polecam Szanownym P. T. Paniom moją **Pracownię sukień damskich.** Udzielam oraz gruntownej **nauki kroju** podług nader praktycznej metody, zastosowanej do wszelkich zmian mody. Pracując już kilkanaście lat w tym zawodzie, mogę ręczyć za sumienne i gustowne wykonanie wszelkich robót.

Amalia Stein
ul. na Rurach l. 6, I. piętro.
(43)

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernardina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera". (35)

Dnia 14 stycz. otwieram kurs nauki **języka francuskiego i angielskiego** dla młodzieży zawodu kupieckiego i rękodzielniczego. Zgłoszenia przyjmuję w południe od 12 — 1 i wieczorem o g. 7 w moim pomieszkaniu przy Ulicy Czarneckiego nr. 12. w oficynach. Józef Kropiwnicki nauczyciel języka angielskiego przy ck. Uniwersytecie i francuskiego przy II. gimnaz. (29)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 6—7.000 złr. celem rozszerzenia nadzwyczaj korzystnego przedsiębiorstwa we Lwowie istniejącego. Bliższą wiadomość udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego pod lit. M. G. (38)

Szukający zajęcia.

Słuchacz uniwersytetu poszukuje posady domowego nauczyciela w kraju lub zagranicą. Adres: F. T. Tarnopol, poste restante. (37)

Nauczyciel emeryt. szkół wydziałowych ma zamiar zająmować się udzielaniem nauk początkowych młodzieży płci obojej do szkół publicznych lub do prywatnych zakładów naukowych uczęszczającej, lub też prywatnie w domu, na żądanie rodziców lub opiekunów nauk początkowych pobierać pragnących. P. T. rodzicom, opiekunom lub Dyrekcjom zakładów prywatnych udzieli bliższej wiadomości Administracja Kurjera Lwowskiego. (36)

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania młyn w Studziance pół mili od stacji koleji Kałusza o dwóch kamieniach przynoszący rocznie 300 złr. z budynkami gospodarskiemi i pomieszkaniem, dalej 9 morgów pola jest z wolnej ręki do sprzedania. Adres: Jan Schelenberg w Dorohowie per Wojniłów. (40)

Realność mała, składająca się z domu mieszkalnego z piekarnią i ogrodu, l. 12 ul. Pohulanki, z wolnej ręki do sprzedania. Cena 1800 zł. Oferty przyjmuje kancelarja adw. Dr. Majewskiego l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (27)

Fortepian Hamburgera **krzyżowy**, najnowszej konstrukcji jest do sprzedania; może być wymieniany za instrument używany. Bliższa wiadomość ul. Kopernika l. 9. u fortepianisty **K. Mareckiego.** (30)

Kamienica piętrowa z ogrodem i placem budowlanym, we Lwowie przy ulicy Zielonej l. 59¼ jest z wolnej ręki do sprzedania, lub na mniejszą do zamieniania. Wiadomość bliższa tamże. (32)

Mieszkania i sklepy.

Pokój wspólny przy ulicy Łyczakowskiej l. 23 jest do wynajęcia. Tamże para **Charcików** do sprzedania. Wiadomość bliższa: Adres powyższy, pierwsze drzwi na prawo. (33)

Pokój i obszerna **kuchnia** (może być także jako 2 pokoje użyte) przy ul. Kurnickiej l.6 tuż za botanicznym ogrodem. (2)

Pokój z kuchnią przy ul Halickiej l. 7 zaraz do wynajęcia. (1616)

Pokój piękny i wielki, elegancko umeblowany, miesięcznie lub tygodniowo zaraz do wynajęcia, ulica Majerowska l. 7. (1610)

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. (10)

1 pokój frontowy pod l. 12, ul. Teatralna 2 piętro. (27)

2 pokoje schludne, jasne i suche z meblami przy ul. Kopernika 5 są od 10 Stycznia do najęcia. Fortepian może być dodany. (31)

2 pokoje z kuchnią na 2 piętrze, ul. Halicka l. 7 zaraz do wynajęcia. (1617)

2 pokoje i kuchnia, 2 pokoje kawalerskie umeblowane lub nie, **sklep, składy na towary,** zaraz do wynajęcia w realnościach Emila Breuera, ul. Kazimierzowska l. 37 (wchód również z ulicy Brygickiej między l. 1 i 3 w sprzedłużeniu ulicy Jagielońskiej.) Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. (41)

3 pokoje na 1 piątrze, wraz ze strychem i komórką, zaraz do wynajęcia przy ul. Łyczakowskiej l. 23. Bliższa wiadomość na dole. (34)

4 pokoje frontowe, kuchnia z n. na 1. piętrze — zaraz do najęcia. — Ulica Piekarska l. 37. — Wiadomość u dozorcy domu (21)

4 pokoje, z których 2 na front piekarnia i kuchnia, przy ul. Krasickich l. 10. na pierwszem piętrze do wynajęcia. (Wiadomości udziela stróż kamienicy.) (1619)

5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (1613)

Całe pierwsze piętro podzielone na 2 mieszkania, jedno 5, drugie 3 pokoje, z przedpokojami, kuchniami spiżarniami i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia przy ulicy Kraszewskiego l. 15. (3)

Pomieszkanie składające się z 7 pokoi i 2 ku hni, które może być stosownie do żądania rozdzielone na dwa lokale o 3 i 4 pokojach, jest do wynajęcia od 1 Lutego przy ul. Teatyńskiej l. 9. (12)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego" tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zł. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do Wandy W. W.

Listy wszystkie dochodzą mnie... w ostatnim liście czyniłaś mi Pani słuszne bardzo wyrzuty... starać się będę niektóre rzeczy naprawić.
(19) P....

Do Sylwana!

W odpowiedzi na Pańskie zapytanie, czy znam historyą: mam zaszczyt oznajmić Panu, że znać historyą to za mało!... Trzeba ją było z zamiłowaniem przestudjowac, aby módz się przejąć klasycyzmem owej epoki.

Co się zaś tyczy pańskiego listu, wieje z niego duch tak barbarzyński że tylko dzikie hordy w swych pochodach na Grecyę mogły się takiemi zdaniami i poszczycić! .....
(42) Phryné. — 19.

Ph. — 19!

Odpowiedź wszystkim i każdemu z osobna czeka na głównej poczcie!
(15) Phryné — 19.

Osoby, które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość inseracyjną.

Do wygrania

15go Stycznia

zł. 100.000 — 42.000

Promesa Cisańska złr. **2.**
„ Salma „ **3.**

Nabyć można

w handlu

FR. SCHUBUTHA i SYNA

Lwów — Rynek. (29)

K. Sochaniewicz
w Tarnopolu
poszukuje
mechanika
obeznanego dokładnie z działem
maszyn do szycia

Zgłoszenia przyjmuję do 1go lutego b. r. (24)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**